Nr. 196. Kraków, czwartek 15 lipca 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Spóźniony żal.

W członkach „Unii słowiańskiej" zaczyna budzić się sumienie. Rozbiwszy parlament i udaremniwszy przez to dojście do skutku ważnych uchwał, zaczynają poniewczasie żałować i — jak zwykle w takich wypadkach się dzieje — nawzajem robić sobie wyrzuty i nawzajem zrzucać ze siebie winy.

Że nie cała Unia słowiańska chciała rzecz doprowadzić do ostateczności, że nie wszyscy różnojęzyczni Słowianie usiłowali za wszelką cenę parlament rozbić, jest rzeczą znaną. Wszak publiczną było tajemnicą, że młodoczesi jako reprezentanci wyborców miejskich mieli wybitny interes w dojściu do skutku traktatów handlowych; niemniej znanem jest, że klerykali czescy nie chcieli obstruować traktatu rumuńskiego, gdyż jako „patryotyczne" stronnictwo o aspiracyach ministeryalnych nie chcieli robić opozycyi sprawie, uznanej ze względu na politykę zagraniczną za konieczność państwową; wreszcie agraryusze czescy w zasadzie sprzeciwiali się traktatom handlowym, ale nie mieli zamiaru udaremniać ich przez rozbicie parlamentu, chcąc do spółki z agraryuszami niemieckimi zwalczać je na jawnej drodze dyskusyi parlamentarnej.

W rzeczywistości obstrukcya miała zwolenników wyłącznie w gronie najbliższem osobie Susterszica, który z zupełnie innych względów, a najmniej z rzeczowych, wymierzał cios przeciw Bienerthowi, a trafił w parlament. Dla wtajemniczonych w intrygi zakulisowe nie było tajnem, że w łonie posłów południowo-słowiańskich kwestya traktatów handlowych wywołała formalne rozbicie. I tak Słoweńcy liberalni z góry sprzeciwili się taktyce obstrukcyjnej, której dawał firmę najzaciętszy ich przeciwnik Susterszic. Do jakiego stopnia napięcie między obu grupami doszło, dowodzi fakt, że Słoweńcy liberalni przy wyborach do delegacyi złączyli się z Niemcami przeciw Słoweńcom klerykalnym i wybrali ze Styryi delegatem Ploja przeciw kandydatowi Susterszica.

Dalej wiadomem jest, że posłowie chorwaccy nie chcieli iść z obstrukcyą, ponieważ udaremnienie traktatu handlowego z Serbią uważali za złamanie danego jej w układach aneksyjnych przyrzeczenia; zaś posłowie dalmatyńscy absolutnie o opozycyi nie chcieli słyszeć, nie chcąc narazić na szwank akcyi, rozpoczętej przez rząd dla podniesienia Dalmacyi.

Mimo więc, że w łonie Unii o zgodzie nie było mowy, Susterszic przeparł swą wolę i doprowadził do rozbicia parlamentu. Dlaczego tak się stało, poucza ogłoszony w dzisiejszych dziennikach komunikat stronnictw, które w obstrukcyi, jak widzieliśmy — mimowolny brały udział.

„Wyrażono żal, że jedna część Unii podjęła obstrukcyę bez porozumienia się z drugą"; „wyrażono ubolewanie, że prezydyum Unii nie zwołało posiedzenia pod koniec sesyi parlamentarnej", — to jest żal — po niewczasie — że pozwolono Bienerthowi wziąć górę nad parlamentem, usunąć jego kontrolę i — co dla tych stronnictw jest bardzo bolesne — skompromitować je przed wyborcami. Ale wina, że tak się stało, spada nietylko na te stronnictwa, które rozmyślnie i wciągnięte robiły obstrukcyę; także stronnictwa rządowe, które siebie nazywają „chętnemi do pracy", ponoszą odpowiedzialność za to, co się stało. Koło polskie, chrześcijańsko-socyalni i narodowcy niemieccy, którzy pod naciskiem dra Adlera zabrali się do rokowań z obstrukcyą, prędko porzucili te usiłowania na widok zmarszczenia brwi bar. Bienertha, któremu niemiłym był widok usiłowań parlamentu ratowania się bez rządu. Bar. Bienerth czepił się rezolucyi o banku bośniackim, wiedząc doskonale, że nie jest ona niebezpieczną dla jego karyery i że postawienie jej nie jest jeszcze zupełnie zadecydowane.

Wolno bar. Bienerthowi, który w myśl tradycyj biurokratycznych wyżej ceni swój urząd aniżeli dobro państwa i ludności, poświęcać parlament dla asekurowania swej teki, ale stronnictwa parlamentarne, idące mu w tem na rękę, grzeszą przeciw najprymitywniejszym obowiązkom reprezentantów ludu, same nakładają sobie i ludom obrożę zawisłości od dobrego humoru ministra, który za „najświętszy swój obowiązek" uważa pozostawanie na tłustej posadzie, dopóki cesarz z niej go nie napędzi.

Jak słychać, Koło polskie czyni starania, aby parlament został zwołany we wrześniu na 14-dniową sesyę celem ponownego ukonstytuowania się i wyboru komisyj, które przez czas obrad sejmów i delegacyj mogłyby obradować. Starania te, o ile mają na względzie prace komisyi dla ubezpieczenia społecznego, albo komisyi mającej obradować nad zawieszeniem ceł zbożowych, odpowiadają ogólnym potrzebom i żądaniom; to też stronnictwa rządowe bodaj częściowo uczyniłyby pokutę za swą winę, gdyby im się powiodło zapewnić kontynuowanie obrad nad temi pierwszorzędnej wagi sprawami.

Rewelacye Burcewa.

Wznowienie procesu z r. 1890.

„Temps" donosi, iż trzej rewolucyoniści rosyjscy Ławrenius, Lwow i Reinsztein, zasądzeni w procesie z r. 1890, przedsięwzięli kroki, celem wznowienia swego procesu, opierając się na tem, iż zaszedł „fakt nowy" w postaci stwierdzenia prowokatorstwa Landesena. Sprawę swoją poruczyli już dwom adwokatom przy trybunale kasacyjnym.

Oczywiście proces, przy którym Burcew mógłby, jako świadek, zaprodukować wszystkie zebrane przezeń dowody, nadałby sprawie więcej jeszcze rozgłosu, dyskredytującego rząd carski, a co więcej nie pozwoliłby nic zatuszować.

Rozmowa Jaurèsa z Clemenceau.

Wobec różnych pogłosek, kursujących o rozmowie w kuluarach parlamentu Jaurèsa z Clemenceau, podczas której ten ostatni miał pośrednio przyznać zupełną słuszność rewelacyom Burcewa, warto ją przytoczyć w streszczeniu za organem jauresowskim „Humanité". Rozmowa rozpoczęła się na temat, iż przedwakacyjna sesya Izby zapewne zakończy się generalną debatą polityczną. Na ten wypadek Jaurès zastrzegł sobie zainterpelowanie rządu, co do głośnej afery Hartinga, powołując się na znamienne milczenie ambasady rosyjskiej (która dopiero w parę dni później odezwała się w formie niezwykle mętnego oświadczenia Niechludowa red. „Nap.") oraz na fakt, iż Harting, choć nieobecny w Paryżu, nie zdecydował się nawet zatelegrafować...

Na to Clemenceau rzucił bardzo wymowne pytanie: A cóżby on mógł telegrafować? Gdy Jaurès dalej wspominał o zamierzonym swym wniosku: żądania, by usunięto z Francyi obcych agentów policyjnych, Clemenceau usiłował przerwać rozmowę dowcipem, że w Paryżu istnieje dwojaka policya rosyjska: rządowa i rewolucyjna — i ta ostatnia, jak widać, lepiej zorganizowana.

Na to Jaurès, czyniąc aluzyę do kompromitującego rząd obdarzenia Hartinga legią honorową, odrzekł: Ale ta ostatnia nie niepokoi rządu francuskiego domaganiem się orderów.

Informacye „Berliner Tageblattu".

Korespondent petersburski „Berliner Tageblattu" donosi, iż podczas „rezydowania" w Berlinie (pomiędzy r. 1901 a 1905) Harting wyłudzał od rządu rosyjskiego blisko pół miliona marek rocznie, tłómacząc to potrzebą dokonywania kosztownych przekupstw. Żył on wówczas na stopę wielkopańską. Za żoną wziął był 100 000 franków posagu, od jej rodziny wyłudził jeszcze dwa razy tyle, pieniądze te jednak zmarnował, wdawszy się w spekulacye z jakimś księciem rosyjskim, który niebawem zbankrutował. W Petersburgu panuje wielka konsternacya, w jaki sposób Burcew wpadł na wykrycie tożsamości Landesena z Hartingiem. Dokładnie historyę Hartinga znało zaledwie paru wysokich urzędników. Podejrzewają tu, iż Burcew korzystał w tej sprawie z informacyj Łopuchina. Zresztą zdziwieni są, iż Burcew zna nawet pieszczotliwie zdrobniałe przezwisko Arkadyusza Hartinga — „Arkaszka". Tak zwało go w Petersburgu najbliższe otoczenie czynownicze.

Domniemany następca Hartinga.

Wspominaliśmy, iż na miejsce Hartinga ma zostać szefem tajnej policyi zagranicznej z ramienia caratu Komisarow, głośny z drukowania odezw, nawołujących do pogromów. Jest to typ, bodaj że czelniejszy jeszcze od Hartinga. Jak donosi informator „Berliner Tageblattu", nie zawahał się ów Komisarow w czasie ostatniej wojny włamać się za pomocą podrobionych kluczy do biurek w dwu obcych poselstwach i tam nawet podobno zrabować jakieś ważne dokumenty. Dziwnem jest tylko, iż owe poselstwa zatuszowały tę sprawę i nie podniosły z tego powodu alarmu.

Harting przebywa w Petersburgu.

Wkońcu ten sam korespondent „Berliner Tageblattu" oświadcza, iż Harting znajduje się w Petersburgu, dokąd umknął natychmiast po zdemaskowaniu go przez Burcewa. Również wówczas dopiero został usunięty z posady — wbrew fałszywemu twierdzeniu ambasady rosyjskiej, że już od dłuższego czasu nie pełni on żadnej służby.

Odpowiedź Burcewa na komunikat poselstwa rosyjskiego.

W numerze wczorajszym podawaliśmy treść rosyjskiego komunikatu, w którym p. Niechludow udaje, iż nic podejrzanego o przeszłości Hartinga nie wie i czeka na wynik dochodzenia władz francuskich, natomiast z furyą rzuca się na Burcewa.

Redakcya „Humanité" zwróciła się do Burcewa z prośbą, by odpowiedział, co sądzi o tym komunikacie. Burcew dał taką lakoniczną odpowiedź:

„Jest to przyznanie się zupełne. Rząd rosyjski zniewolony jest do milczenia. Oczekiwano zaprzeczeń, dowodów... Nic z tego! Nędzną denuncyacyą, skierowaną przeciwko mnie, nie niepokoję się wcale. Odpowiem na nią nowemi rewelacyami, które są tu już zupełnie gotowe".

Rewolucya w Persyi.

Wypadki w Persyi biorą obrót pomyślny dla ruchu narodowo-konstytucyjnego. I gdyby nie nękająca kraj okupacya rosyjska, możnaby już uważać rewolucyę za zwycięską.

BRUNON KOSTECKI.

PIEŚŃ O SOKOLE.

7)

— Nie, sobie nie ufam — odrzekłem po chwili namysłu. Gdybym poszedł raz drogą pośrednią — napewno stoczyłbym się na dół. — Szczęście osobiste? To szczęście musi mi dać walka, która niedługo pochłonie mnie zupełnie. Połowić się nie potrafię... Co ci jest, Wiero? — spytałem niespokojnie, uczuwszy, że palce jej ściskają się nerwowo na mojem ramieniu.

— Nic — odrzekła prędko, cofając rękę. — Ja trochę inaczej sądzę o życiu. Ale nie trwóż się, nie będę o tem mówić, nie chcę być tym... wężem Gorkiego wobec ciebie.

Zakręciło się wszystko przed oczami i nagle powstała mi w głowie oślepiająca myśl: my się kochamy — i to wcale nie po bratersku. Bez najmniejszego udziału rozumowania pochwyciłem Wierę, jak dziecko na ręce i zacząłem okrywać namiętnymi pocałunkami jej twarz i pełne łez oczy. Nie broniła się zupełnie, szeptała tylko przerywanym głosem jakieś słowa, z których usłyszałem powtarzane kilka razy:

— Mój ty... sokole!

— — — — — — — — — —

W milczeniu wracaliśmy do domu. Jakiś nieznośny ciężar padł mi na piersi; w głowie czułem bezładny chaos i trzeba było wielkiego wysiłku woli, żeby zdobyć się na swobodę wobec krewnych Wiery, zaniepokojonych samem spóźnieniem się. Jak zbawienia czekałem końca codziennej ceremonialnej kolacyi. Przez cały czas jej trwania przechodziłem istne tortury, tem większe, że musiałem rozmawiać, jak zwykle, również i z Wierą. Nie wiem, czy uwierzyli jej domownicy naszym wyjaśnieniom, że zbłądziliśmy w lesie i czy nie zauważyli zmiany w zachowaniu się mojem — dość, że w stosunku ich do mnie nie dostrzegłem żadnej podejrzliwości.

Trudno opowiedzieć, co działo się ze mną, gdym wrócił do swego pokoiku. Były chwile, kiedy traciłem zupełnie przytomność. Nie była to walka dwóch sprzecznych idei, bo wszak w takich wypadkach człowiek zawsze znajdzie punkt zgody. Nie! to była rozpacz za straconem, a tak bliskiem przed chwilą szczęściem. Jeślibym nie wytrwał w czynnej pogardzie dla egoistycznych celów życia i nawiązał t. zw. miłosne stosunki w jakiejkolwiek bądź formie z Wierą — pogardziłbym sobą samym i onaby — jak sądziłem — pogardziła mną również. Mówić pięknie byle kto potrafi, trzeba tak żyć, jak się mówi. Ja, nie spróbowawszy jeszcze tego życia, jakie wymarzyłem sobie, miałbym już cofać się! Nigdy zresztą nie doprowadziłoby mnie to do żadnego celu. Porzucić myśl o Wierze, zniszczyć za wszelką cenę wspomnienia o niej, o tych chwilach na Gubałówce — to był jedyny środek. Jak to zrobić, jak zrobić, kiedy same próby myślenia o czem innem tak strasznie bolą, że chce się wyć, jak zwierzę, i gryźć wszystko, co stanie przed oczami. — Wściekłość i rozpacz! Wybiegłem z domu i nie rozbierając się wcale, zanurzyłem głowę i piersi w płytkim strumieniu, płynącym przez park willi, w której mieszkałem. Lodowata woda uspokoiła mnie nieco, wróciłem do domu i w silnej gorączce spędziłem tę najprzykrzejszą — conajmniej — noc w mojem życiu.

Na drugi dzień udałem się w zwykłym czasie do krewnych Wiery. Przyjęto mnie oświadczeniem, że Wiera zaziębiła się wczoraj i leży lekko chora, ale że to nie przeszkodzi jej wyjazdowi z Zakopanego i jednocześnie proszono mnie, abym był łaskaw towarzyszyć jej w podróży do rodzinnego miasta. Przestraszyłem się tej propozycyi i odmówiłem, tłumacząc się otrzymaną z Rosyi depeszą, wzywającą mnie do swoich w jakiejś nagłej sprawie.

Pożegnawszy wszystkich obecnych, wyszedłem z zamiarem natychmiastowego wyjazdu. Spakowałem rzeczy, uregulowałem rachunki — i nie wyjechałem. Przez dwa dni nie opuszczałem pokoju w obawie, aby kto nie zobaczył, że jestem jeszcze tutaj. Jakieś oszołomienie ogarnęło mnie, nieokreślony bliżej wielki ból zalewał głowę i nie pozwalał zebrać myśli.

W dzień wyjazdu Wiery poszedłem na pociąg, którym miała odjeżdżać, i cichaczem wśliznąłem się do wagonu. W drodze odszukałem przedział, gdzie siedziała ona w towarzystwie nieznanych mi ludzi i, przywitawszy się, poprosiłem o chwilkę rozmowy. Nie zdziwiła się wcale moją obecnością i wyszła na kurytarz. Poprzednio już dałem konduktorowi dziesięć franków czy koron, aby mi zarezerwował wolne coupé. Usłużny niewolnik kolejowy czekał na kurytarzu i z szelmowskim uśmiechem, za który omal nie dałem mu w twarz, zaprowadził nas do pustego przedziału i zamknął za nami drzwi.

Przez kilka chwil siedzieliśmy w milczeniu. Patrzyłem na Wierę i dopiero teraz wyraźnie spostrzegłem jej piękność. W ciągu paru ostatnich dni starałem się — wiedziony jakimś instynktem samozachowawczym — odnaleźć we wspomnieniach o niej choć jeden szczegół, jeden ruch nieestetyczny, który mógłby mnie zrazić do niej, jako do kobiety. Skutek moich poszukiwań był wprost przeciwny celowi. Teraz przekonałem się, że o czemś podobnem szkoda nawet myśleć. Ale dość o tem, boję się wpaść w „liryczny trans" — jak mówi Dien.

— Byłam pewną, — przerwała milczenie Wiera, — że nie wyjedziesz bez pożegnania, choć w domu wszyscy mówili inaczej, a nawet ktoś podobno widział cię już w pociągu. Przecież nie zobaczymy się więcej w życiu, a ja chciałabym ci powiedzieć coś jeszcze i usłyszeć od ciebie kilka słów. Czy teraz opuszczasz zupełnie Zakopane?

— Tak, — odpowiedziałem, — rzeczy moje już odesłane do Z.

— To dobrze, — mówiła dalej Wiera, — ja wiem, że Zakopane budziłoby w tobie wspomnienia tego, co już nie wróci, a to tak bardzo, bardzo boli. Ja nie przyjadę nigdy więcej w te strony, chyba gdy dowiem się

Wobec opanowania stolicy perskiej przez rewolucyonistów należy sobie uprzytomnić ogólny przebieg walk wolnościowych w Persyi, by módz jakie takie horoskopy postawić na przyszłość.

Rosnąca samowiedza obywatelska szerszych warstw społeczeństwa perskiego, podsycana wiadomościami o sukcesach ruchu ludowego w Rosyi, zmusiła zmarłego przed kilku laty szacha do nadania państwu swemu konstytucyi. Jeszcze raz ludzkość przeżyła złudzenie, że możliwe jest przejście od azyatyckiego despotyzmu do ustroju praworządnego bez ofiarnej, zbrojnej walki mas. W Persyi potworzyły się jawne endżumeny (kluby polityczne), odgrywające taką samą rolę, jak stronnictwa polityczne w Europie, dokonane zostały wybory i zebrał się medżilis (parlament), który z młodzieńczym zapałem przystąpił do reorganizacyi politycznej i społecznej odwiecznego państwa.

Pomimo knowań rosyjskiej i angielskiej dyplomacyi, zainteresowanych w ekonomicznym podboju ziem perskich a tem samem nie mogących obojętnie spoglądać na odrodzenie się starej despotyi, równające się w ostatecznym rezultacie wyswobodzeniu się z pod przemożnych wpływów europejskiego kapitalizmu, zdawało się, że przynajmniej wewnętrznemu rozwojowi Persyi ku dojrzałemu konstytucyjnemu życiu nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

Ale oto po śmierci starego szacha, który miał dość zmysłu politycznego, by zrozumieć nieuniknioną konieczność wyrzeczenia się starego systemu rządzenia, wstąpił na tron Mahomed-Ali, kreatura rosyjskiego despotyzmu, i podjudzany przez carat, święcący właśnie katowskie orgie tryumfu nad pokonaną rewolucyą własnego ludu, zniósł funkcyonującą już konstytucyę. Przy pomocy kozaków, pod wodzą moskiewskiego czarnosecińca Lachowa, zbombardowano parlament; opornych posłów i wogóle konstytucyonalistów bez litości wymordowano i powywieszano; w całem państwie rozgościł się biały teror rządowy.

Rewolucyoniści, skutkiem ogólnej paniki i depresyi coraz mniej liczni, skupili się około narodowego bohatera Sattar-chana i jedynie w północnej prowincyi Asserbejdżanie jeszcze się trzymali, opanowawszy jej stolicę Tebris.

Powodzenie młodoturków w walce rewolucyjnej z swoim despotą, powodzenie wciąż zupełniejsze, pomimo początkowo zmiennych kolei przewrotu państwowego w Turcyi, dodawało otuchy niezłomnym fidajom perskim. Jakby na przekór zaborczej akcyi caratu, który pod pozorem niebezpieczeństw, mogących zagrażać misyom dyplomatycznem, rozpoczął okupacyę Persyi przez posłanie wojsk do Asserbejdżanu, rewolucya się wzmagała i rząd rosyjski wraz z angielskim zmusili szacha (w maju r. b.) do formalnego przywrócenia konstytucyi. To był jednakże tylko manewr europejskich opiekunów perskiego despoty.

Rosyjskim najezdnikom, korzystającym z milczącego przyzwolenia oficyalnej Anglii, szło wyłącznie o unieruchomienie rewolucyonistów w Tebris, by nowe siły orężne módz rzucić na Persyę i pomódz szachowi do złamania przysięgi konstytucyjnej.

Z Asserbejdżanu jednak oburzenie na wiarołomstwo, krwiożerczość i zdradę narodową szacha promieniować poczęło na inne prowincye Persyi. Poruszyło się wojownicze plemię Bachtiarów z Luristanu i wydawszy z pośród siebie nowego bohatera walki o wolność Sepachdara, wraz z fidajami rozpoczęło zwycięski pochód ku stolicy szacha.

Na wielkiej przestrzeni, opasującej Teheran, wszczęły się boje szermierzy odrodzenia Persyi, ale już nie z perskimi obrońcami despotyzmu, z dnia na dzień malejącymi w liczbie, lecz z wojskami carskiemi, które ciągnęły z Kaukazu ciągle pod pozorem tłumienia „anarchii“, w gruncie zaś rzeczy nie tyle nawet dla obrony szacha i jego rządów, ile w celu unicestwienia samoistności perskiej.

W rezultacie, pomimo unieruchomienia fidajów tebryskich, obleganych przez wojsko rosyjskie, Bachtiarom i oddziałom innych fidajów udało się, wzorem taktyki młodoturków, zwycięsko wkroczyć do stolicy państwa. Gdy piszemy te słowa, w Teheranie trwa jeszcze walka uliczna. Ale faktem jest, że szacha broni tylko żołdactwo carskie; przez wszystkich Persów despota ten został opuszczony i, co jest najdonioślejsze, wyższe duchowieństwo rzuciło klątwę na wiarołomnego monarchę, proklamując świętą wojnę o wolność.

Co będzie dalej? Gdyby Persya była pozostawiona sobie, gdyby, jak zmora piekielna, nie ciążyła nad nią „opieka“ Europy, odpowiedź byłaby łatwa. Detronizacya szacha, ogłoszenie konstytucyi, odrodzenie się narodu.

Jeżeli jednak na dwa pierwsze wyniki nawet carat ostatecznie mógłby się zgodzić, to odrodzenie Persyi może położyć kres traktowaniu jej, jako bezwolnej „sfery wpływów“ dyplomatyczno militarno kapitalistycznych. — Oto dlaczego niebezpieczeństwo dla Persyi nietylko nie ustało z wzięciem Teheranu przez rewolucyonistów, ale raczej weszło w fazę najgroźniejszą, najbardziej zawikłaną. Rewolucyoniści, choć liczebnie słabi, daliby sobie radę z obecną siłą rosyjskich obrońców szacha, bo i ich jest na razie mało.

Ale wszystko zależy od dalszej akcyi mocarstw. Czy Anglia, umiejąca dopasowywać interesy swego przemysłu do zmienionych warunków wewnętrznych w eksploatowanych przez nią ekonomicznie krajach, powściągnie zapędy rozzuchwalonej reakcyjnej Rosyi, czy może Rosya sama, przerażona wrogiemi demonstracyami Japonii na rzecz Persyi, stuli ogon i uzna, że „anarchia“ perska niekoniecznie wymaga interwencyi zbrojnej, czy przeciwnie rząd obu tych państw w dalszym ciągu zechcą rozszerzać sferę swoich wpływów kosztem niewoli poddanych szacha — oto pytania, których rozstrzygnięcie zależeć będzie od konfiguracyi interesów międzypaństwowych.

W każdym razie świeże wypadki perskie mają wielką doniosłość międzynarodową.

* * *

Zajęcie Teheranu.

Teheran. (Biuro Reutera). Północna część miasta znajduje się zupełnie w ręku rewolucyonistów, którzy tam patrolują i utrzymują wyborny porządek. Wielu kozaków szacha przeszło do rewolucyonistów, którzy zamierzają całą siłą swoją zaatakować dzielnicę miasta, obsadzoną przez kozaków. Ludność jest rozentuzyazmowana i pod wpływem rewolucyonistów nabiera odwagi.

W pobliżu angielskiego poselstwa słyszano wczoraj rano silny ogień karabinowy. Rewolucyoniści ponieśli małe tylko straty.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że prywatna depesza, nadeszła z Teheranu do Londynu, oświadcza, że Europejczykom nie grozi tam najmniejsze niebezpieczeństwo. Rewolucyoniści zajęli jedną stacyę telegraficzną, jak się zdaje, perską.

Spokój na granicy.

Tebris. (Pet. ag. tel.). Z Urmii donoszą, że w mieście zapanował zupełny spokój. Nowy turecki konsul, który tu przybył, wydalił tureckich żołnierzy z miasta.

Żądania rewolucyonistów.

Londyn. Jak donoszą z Teheranu, przywódcy rewolucyonistów domagają się natychmiastowej detronizacyi szacha, oraz przywrócenia konstytucyi.

„Daily Telegraph“ donosi z Teheranu, że szach stracił już zupełnie wszelki wpływ, tem bardziej, że został przez wyższych duchownych wyklęty, co na ludność, zwłaszcza wiejską, wywarło ogromne wrażenie.

Jak słychać, szach znajduje się już w gmachu poselstwa angielskiego.

„Daily Mail“ donosi z Teheranu, że wyżsi duchowni przyłączają się do agitacyi rewolucyjnej i głoszą wszędzie wojnę świętą przeciw szachowi, co przyczyniło się do zwycięstw rewolucyi.

Wojska rosyjskie w Persyi.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Teheranu, że jest już prawie pewnem, iż wojska rosyjskie za kilka godzin wkroczą do Teheranu. Pogotowie ekspedycyi rosyjskiej, skoncentrowane koło Enseli, otrzymało polecenie, że w razie większego rozlewu krwi przy zajmowaniu Teheranu przez rewolucyonistów, ma bezzwłocznie wkroczyć do Teheranu.

Wojsko rosyjskie wyruszyło forsownym marszem z Reszt do Kaswin.

Reszt. (Pet. ag. tel.). Gdy baterya artyleryi rosyjskiej wraz z oddziałem piechoty zbliżyła się ku miastu, aby je zająć, tłum, zgromadzony w przystani, zajął wrogą pozycyę wobec Rosyan i groził, że nie wpuści ich do miasta. Dopiero po rokowaniach rosyjskiego konsula generalnego z przywódcami ludność ustąpiła, poczem wojska rosyjskie wkroczyły do miasta.

Głosy prasy rosyjskiej.

Petersburg. Prasa omawia wypadki w Persyi. „Now. Wremia“ ubolewa, że tak mało wojsk rosyjskich znajduje się w Persyi.

Japonia przeciw interwencyi Rosyi w Persyi.

Paryż. Dzienniki tutejsze donoszą z Mukdenu, że Japończycy skoncentrowali w Mandżuryi 22.000 żołnierzy i znaczną liczbę armat, celem zaprotestowania przeciw postępom Rosyi w Persyi.

Po zamknięciu parlamentu.

Narady klerykałów czeskich.

Wiedeń. „Korresp. Wilhelm“ donosi, że katolicko-narodowe stronnictwo czeskie w parlamencie odbyło wczoraj przeszło dwugodzinne obrady, na których omówiono parlamentarną i polityczną sytuacyę w szczegółowy sposób. Ogólnie wyrażono ubolewanie, że prezydyum nie zwołało Unii słowiańskiej pod koniec sesyi parlamentarnej na posiedzenie. Z zadowoleniem przyjęto do wiadomości sprawozdanie o konferencyi z zastępcami tych stronnictw Unii słowiańskiej, które w obstrukcyi nie brały udziału, wkońcu członkom klubu polecono, by pozostali w ścisłym kontakcie z wyborcami, pouczyli ich o wydarzeniach ostatnich rzeczowo i zgodnie z prawdą i wyjaśnili im taktykę klubu.

Obrady Unii słowiańskiej.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi, że wczoraj zebrały się grupy Unii słowiańskiej, które nie brały udziału w obstrukcyi, na konferencyę dla omówienia sytuacyi. Wydany o tej konferencyi komunikat brzmi: Stronnictwa Unii słowiańskiej, które nie brały udziału w obstrukcyi, zebrały się dzisiaj celem omówienia parlamentarnej sytuacyi i postanowiły także w czasie, kiedy parlament nie obraduje, pozostać w ścisłym kontakcie ze sobą. W tym celu ustanowiono komitet, składający się z zastępców każdej grupy, a mianowicie z posłów dra Hlibowickiego, dra Hrubana, prof. Masaryka, Mastalki i dra Ploja. Komitet ten już w najbliższym czasie zbierze się na posiedzenie.

W sprawie handlu łamistrejkami

otrzymujemy następujący list z Rzeszowa:

Szanowni Towarzysze! Odnośnie do ogłoszonego w „Naprzodzie“ artykułu p. t.: „Galicyjski handlarz łamistrejków“ i sprostowania jakie p. S. Wachtel na ów artykuł nadesłał, pozwolicie Towarzysze, że zanim p. Wachtel „stanie przed sądem obywatelskim, złożonym z członków rzeszowskiej organizacyi socyalistycznej“, czuję się zmuszonym rzucić kilka uwag o tej aferze p. Wachtla, która w naszem bagienku prowincyonalnem nielada hałasu narobiła.

Przed dwoma niespełna tygodniami zjawił się w kancelaryi tow. dra Pelzlinga w czasie jego nieobecności młody człowiek o dość inteligentnej powierzchowności, a spotkawszy tam mnie, przedstawił się i prosił o kilka słów rozmowy na osobności. Zachowanie się jego zdradzało wielkie zdenerwowanie i przygnębienie tak, że w pierwszej chwili nie mogłem zrozumieć o co mu chodzi, tem bardziej, że mówił źle po polsku. Poprosiłem go, aby się nieco uspokoił, „jeśli będę mógł panu czemś pomódz, uczynię to z szczerej chęci i gotów jestem poświęcić więcej czasu, aby pana wysłuchać, mów pan po niemiecku“ — odrzekłem.

Pan Wachtel uspokoiwszy się nieco począł szczegółowo opowiadać o swojem życiu w Ameryce i Anglii, legitymując się całym szeregiem dokumentów przynależności do tamtejszych partyj socyalistycznych, gdzie według jego zapewnienia, należał tam do wybitniejszych towarzyszów partyjnych, bywał delegatem na zjazdy, kongresy partyjne itd. W rezultacie rozmowy pokazał mi dwa listy pisane po angielsku, tłómacząc mi treść tychże, a która jest zgodną z przekładem drukowanym w „Naprzodzie“, z dopiskiem jeszcze, że oba listy będą drukowane w całej prasie socyalistycznej. Pan Wachtel począł dowodzić, że padł tu ofiarą jakiejść potwornej mistyfikacyi, że w Rzeszowie jest więcej Izaaków Wachtlów, że wprawdzie przy ul. Matejki 14 tylko on jako Wachtel mieszka, ale jest to dla niego wcale niezrozumiałem, zajmuje się tylko nauką języka angielskiego i niczem więcej itd.

Poradziłem mu wtedy, że jeśli ma jakieś dowody swej niewinności, niech je zużytkuje ku swojej obronie i niech je prześle tow. Mac Donaldowi i Jonesowi.

Nato p. Wachtel wyjął z kieszeni maszynowem pismem (!!!) pisany list, jako już gotową odpowiedź, w którym donosi, że niewinność jego poświadczyć może „Rudolf Burda, leader of the socialist party“ i prosił, abym list ten opatrzył pieczątką komitetu i swoim podpisem.

Odpowiedziałem, że podpisać, a tem bardziej pieczątką komitetu opatrzyć listu nie mogę, ponieważ dowodów jego niewinności nie posiadam i widzę p. Wachtla po raz pierwszy w życiu.

Pan Wachtel przyjął oświadczenie moje do wiadomości, uznając całkowicie motywy mojej odmowy zaopatrzenia urzędową klauzulą partyjną jego listu, prosił mię tylko, abym mu był osobiście pomocnym w wyszukaniu winnego, a tem samem oczyszczenia go z tak hańbiącego zarzutu; czuje się bowiem tak złamanym, tak moralnie przygnębionym świadomością wielkiej krzywdy, jaką mu wyrządzono, że na zimno z rozwagą zbierać dowodów swej niewinności nie może.

W kilka dni później pojawił się w „Naprzodzie“ znany artykuł w tej sprawie.

Pan Wachtel zjawił się znowu u mnie, żądając sądu partyjnego w celu wyjaśnienia sprawy, oświadczyłem że nie jestem kompetentnym do oświadczenia się w sprawie sądu partyjnego, niechaj wniesie odpowiednio umotywowane podanie na ręce przewodniczącego komitetu, a decydujący głos będzie mieć jeszcze komitet wykonawczy partyi, który orzeknie, czy p. Wachtel jako niečłonek partyi może korzystać z sądu partyjnego. Tem się więc tłómaczy oświadczenie p. Wachtla w jego sprostowaniu, że „gotów jest przed sądem obywatelskim, złożonym z członków rzeszowskiej organizacyi socyalistycznej, prawdziwość swych twierdzeń wykazać“.

Jako charakterystykę pojęć etycznych miejscowych syonistów w tej aferze przedstawić wkońcu należy, że panowie ci są „moralnie przekonani“, że to jest ów identyczny Izaak Wachtel, lecz że z tego nie można robić mu żadnego zarzutu, ponieważ jest to całkiem zwykły legalny i uczciwy zarobek!

Z poważaniem

Rudolf Burda.

Przegląd polityczny.

Socyalni demokraci w sejmach krajowych. W sejmach poszczególnych krajów koronnych Austryi zasiada ogółem **29** posłów socyalno-demokratycznych, a mianowicie: w tryesteńskim 10, w dolno-austryackim 6, w styryjskim 5, w morawskim 4, w salcburskim 2, w karyntyjskim i górno-austryackim po 1.

W sejmach Krainy i Przedarulanii, do których obowiązuje demokratyczna reforma wyborcza, socyalni demokraci nie zostali wybrani z powodu sporządzonego rozmyślnie przeciw nim podziału okręgów wyborczych.

Wódka w Austryi. W r. 1901 podawały urzędowe źródła ilość miejsc sprzedaży wódki w Austryi na 132.248, z czego było 92.364 szynków, 5222 sklepików uprawnionych do szynkowania i 34.622 handlów sprzedających wódkę we flaszkach. W roku 1906 było już 148.977 szynków, czyli że w przeciągu 5 lat przybyło 16.729 szynków. Licząc wedle ludności, przypada 1 szynk na 269 mieszkańców.

Z literatury i sztuki.

Z opery. Podziwiać zaiste należy lekceważenie, z jakiem opera lwowska zbywa swój sezon krakowski, oraz cierpliwość, z jaką Kraków to znosi. Brak sił śpiewackich, orkiestra zmniejszona o najwybitniejszych swych muzyków, repertoar bez Wagnera, a przytem wystawa — pożal się Boże! Z wyjątkiem jednej jedynej „Madame Butterfly“, wystawionej ładnie i starannie, wszystkie inne opery, jakie dotąd widzieliśmy w obecnym sezonie, miały wystawę niesłychanie niedbałą. Jak zaprezentowano nam „Carmen“! Przedewszystkiem poczyniono skrócenia, niczem nie umotywowane; opuszczono np. początek trzeciego

---

o twojej śmierci. Patrz, mówię spokojnie, ale ty wiesz, ile to mnie kosztuje. Mniejsza z tem. Chciałam ci dziś powiedzieć, ot, może śmieszna słabość niewieścia, wszak miałeś już o wszystkiem mówiący dowód, że cię kocham, że pragnę szczęścia dla ciebie i będę z tobą wszędzie myślą i sercem, zawsze i jedynie twoja, jedyny,... sokole mój... Idź, gdzie woła cię duch twój buntowniczy, idź w ponurą noc spisków, na śmierć bezimienną, i póki stygnąca dłoń nie wypuści broni, bądź tym, co dzisiaj, tak jak wymarzyłeś sobie, jak ów sokół, konający na chłodnej skale przepaści. Takim zawsze widzieć cię będę i kochać... zawsze...

Spokojnym, królewskim wzrokiem patrzyła na mnie, ale głos jej i usta drgały niezmiernym, nieutulonym żalem. Kilka razy opanowywała mnie dzika żądza pochwycić ją w ramiona i uściskami przerwać bolesne słowa, i nie wiem, skąd wziąłem siły na pohamowanie wybuchu...

— Wiero, — odezwałem się, gdy przestała mówić, — wszak znasz moją przeszłość, wiesz, że byłem niczem do tej pory, a moje poglądy na świat i życie, to tylko słowa jeszcze. Dlaczegoś mnie pokochała, dlaczego oddajesz mi myśl swoją na zawsze? Dlaczego tak cierpieć mamy oboje, kiedy ja tylko winien jestem? Powiedz, dlaczego? — krzyknąłem prawie, chwytając ją za ręce.

(Dokończenie nastąpi).

aktu (humorystyczny chór wojska). Czyżby początek przedstawień przełożono na godzinę 8 w tym celu, żeby skracać opery? A dekoracye takie, jakie widzieliśmy na przed stawieniu „Carmen", mogłyby ujść chyba na zapadłej prowincyi. W ostatnim akcie nad bramą cyrku widniał ogromny szyld: „Piazza del tooros". Zapytuję prześwietną dyrekcyę, w jakim to języku? Przecież to skandal dla stołecznej sceny.

Natomiast obsadę „Carmeny" można nazwać szczęśliwą. Tytułową rolę odtworzyła sympatyczna młoda artystka p. Lachowska z dużym temperamentem; można wnosić, że będzie z niej w przyszłości Carmen nieposplita. Pp. Łowczyński (Don Jose), Okoński (toreador) i p. Dębicka (Mikaela) śpiewali swe partye doskonale, a i reszta artystów stanowiła dobry zespół. I orkiestra pod batutą p. Stermicza zbierała oklaski. *T. P.*

KRONIKA.

Kraków, 14 lipca.

Nowiny krakowskie.

Wisła dziś rano doszła do 1 m. 90 cm. wysokości wody ponad zero. Także stan wody na Rudawie jest wyższy niż normalnie.

Na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia Rady miasta znajdują się między innemi następujące sprawy: 1) uchwalenie ustawy o budowie kanałów domowych; 2) uchwalenie ustawy o poborze podatku gminnego od widowisk i balów; od przedstawień teatralnych i koncertów podatek ma wynosić 5% ceny biletów, kosztujących ponad 1 K, zaś od kinematografów, cyrków, teatrów rozmaitości, koncertów kawiarnianych itp. 10%; 3) wprowadzenie w życie gminnego przedsiębiorstwa dla ozdabiania mogił na cmentarzu miejskim; 4) kupno gruntów na Dębnikach pod budowę tanich domów robotniczych, oraz szereg dalszych wniosków, o których załatwieniu w czasie feryj niema mowy.

Z działalności komitetu dla ochrony lokatorów. Komitet, zawiązany dla dzielnic Kazimierz i Stradom, otrzymuje dziesiątki listów wykazujących, w jak niesłychany sposób kamienicznicy wyzyskują lokatorów bez względu na to, że niektórych narażają wprost na ruinę. Między innymi ogłaszamy następujący fakt:

Kupiec S. E. miał od 30 lat sklep na jednej z ulic Kazimierza, za który dawniej płacił 600 złr. czynszu rocznego, a w ostatnim czasie 1100 złr. Przed kilku miesiącami kamienicę tę kupiła niejaka Peiperowa i odrazu dała E. wypowiedzenie. Gdy E udał się do niej o wyjaśnienie, otrzymał odpowiedź, że może zostać dalej w sklepie, ale za czynszem rocznym 6000 K, a jeżeli się nie zgadza, zostanie wyrzucony. Nieszczęśliwy E. jest w największej rozpaczy; majątku nie posiada, gdyż z dochodów swego interesu ledwo mógł wyżyć, a o płaceniu **120 K tygodniowo** czynszu ani marzyć nie może. Co mu teraz pozostaje do czynienia? Przecież na stare lata, w dodatku schorowany, nie może szukać sobie innego zajęcia dlatego, że nieludzkiej gospodyni spodobało się wydrzeć mu jedyny środek do życia.

Aresztowanie szpiegów. Przed tygodniem przeszło aresztowała policya dwóch młodych ludzi, rzekomo dziennikarzy z Warszawy, pod zarzutem uprawiania szpiegostwa wojskowego na rzecz Rosyi. Policya trzyma całą sprawę w najgłębszej tajemnicy, odmawiając dziennikom podania szczegółów.

Zagadkowa kradzież. Przechodzący wczoraj wieczorem ulicą Kopernika przechodnie zauważyli, że z poza parkanu otaczającego dom pod nr. 13 lecą na ulicę różne części garderoby; między innymi wyrzucono dwa palta męskie, dwa żakiety damskie, serdak zakopiański i kapelusz. Gdy przechodnie wbiegli do bramy domu, nie zastali już nikogo, tylko na przeciwnej stronie ulicy przytrzymano jakiegoś młodzieńca podejrzanego o udział w kradzieży.

Rzeczy okazały się własnością p. Maryana Stępowskiego, któremu je zwrócono.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
We środę: „Księżniczka dolarów".
We czwartek: „Madame Butterfly".
W piątek: „Księżniczka dolarów".
W sobotę: „Straszny dwór".
W niedzielę: „Żydówka".
W poniedziałek: „Księżniczka dolarow".
We wtorek: „Królowa Saby" (nowość).
We środę: „Czar walca".

Nowiny lwowskie.

Ułaskawienie Siczyńskiego. Dzienniki lwowskie donoszą, że cesarz darował Siczyńskiemu karę śmierci, a najwyższy trybunał zamienił ją na **20 lat więzienia.**

Schwytanie eleganckiego złodzieja. Wczoraj przed południem w zakładzie zastawniczym przy ulicy Karola Ludwika przytrzymano elegancko ubranego młodzieńca w cwikierze, który chciał zastawić złoty breloczek z brylancikiem w formie serduszka, skradziony onegdaj w sklepie jubilerskim Völkera przy ulicy Karola Ludwika. Natychmiast wezwano p. Völkera, który stwierdził, że przytrzymany młodzieniec był onegdaj w sklepie i wybierał srebro stołowe, chcąc rzekomo nabyć cały serwis za 700 K. Dla upozorowania, że ma szczere chęci kupna, oświadczył, że skłonny jest dać zadatek 200 K, a przy odstawieniu srebra do domu zapłaci resztę. Tymczasem jednak skorzystał ze sposobności i ukradł brelok, poczem oczywiście rozmyślił się i zadatku nie dał, obiecując jeszcze przyjść dla dokończenia „interesu".

Gdy p. Völker wyszedł z nim z zakładu zastawniczego, zamierzając zaprowadzić złodzieja na policyę, wydarł się on i począł co sił umykać. Urządzono za nim pogoń, w której wzięła udział znaczniejsza liczba publiczności. Ostatecznie złodzieja schwytano na ulicy Sykstuskiej, a ponieważ nie chciał iść pieszo, przywieziono go dorożką na policyę.

Złodziejem tym jest Stanisław Czuberski, który podaje, że był pomocnikiem kancelaryjnym, a mieszka obecnie przy ulicy Grodeckiej l. 59. Czuberski był już kilkakrotnie karany za kradzież. Ubiegłego roku udawał słuchacza uniwersytetu lub politechniki, wchodził do sal wykładowych bez palta, słuchał wykładów, a wreszcie wybierał najporządniejsze palto i wychodził. Dwa razy schwytano go na takiej kradzieży.

Z kraju.

Z Białej donoszą nam: Rada gminna miasta Białej na tajnem posiedzeniu w ubiegły czwartek uchwaliła rezolucyę oświadczającą się przeciw utworzeniu sądu obwodowego w Białej, a to pod pretekstem, że niema w Białej ani odpowiedniego budynku, ani placu pod budowę gmachu sądowego. Rzeczywistym powodem jest jednak to, że hakatyści nie chcą dopuścić do wzmocnienia żywiołu polskiego w Białej, a przez utworzenie sądu obwodowego napłynęłoby tam dużo polskich sędziów i urzędników sądowych. Dzięki tej intrydze Niemców bialskich, prowadzonej już od szeregu lat, miasto tak przemysłowe jak Biała musi się obywać bez sądu obwodowego! A „patryotyczne" Koło polskie nic na to!

Morderstwo rabunkowe. Z Bielska telefonują nam: Dzisiejszej nocy został w swem mieszkaniu zamordowany tutejszy adwokat dr Samuel Halbreich. Wczoraj wieczorem był on do godz. 10 w kawiarni w towarzystwie p. sędziego Lehrfreunda, poczem wrócił do domu. Morderstwa dokonano, jak się zdaje, nad ranem i to prawdopodobnie kamieniem, który znaleziono w mieszkaniu zamordowanego. Morderca zrabował pieniądze, złoty zegarek i pierścionek. Policya jest już na podobno na tropie mordercy, który na miejscu zbrodni zgubił kalosze i inne przedmioty.

Z Nowego Sącza donoszą: Członkowie rady powiatowej dr Barbacki, radca Pisztek, ks. Góralik i p. Kopaczyński oskarżyli prezesa rady posła Potoczka i wiceprezesa notaryusza Obmińskiego o obrazę honoru, ponieważ ci zarzucili im szkodliwą działalność w radzie powiatowej. Pierwsza rozprawa przeciw p. Obmińskiemu została odroczoną dla wezwania świadków, przeciw Potoczkowi jako posłowi rozprawa dotąd odbyć się nie mogła.

Na ostatniem posiedzeniu rady powiatowej otrzymali powyżsi czterej radcy publiczną naganę i wotum nieufności, zaś sekretarz rady Merkl otrzymał wypowiedzenie z dniem 15 sierpnia b. r.

Z Rzeszowa donoszą nam: Dnia 18 maja zmarł tow. Karol Winter, członek grupy miejscowej centralnej organizacyi kolejarzy, człowiek wysoce ceniony przez ogół towarzyszów. Wydział grupy uchwalił, zamiast wieńca, złożyć 10 K na fundusz prasowy „Naprzodu".

Samobójstwo urzędnika pocztowego. Przed kilku dniami donieśliśmy, że na poczcie w Tarnopolu odkryto brak 8 000 K w kasie prowadzonej przez kasyerów Königsbergera i Czubatego. Z początku żadnego z nich nie posądzano, gdyż obaj są dobrze sytuowani; wierzono tłomaczeniu się, że przez pomyłkę wypłacono komuś o 8 000 K więcej. W poniedziałek Königsberger, któremu kazano wyrównać brak, popełnił samobójstwo przez utopienie się w wannie. W pozostawionych listach wypiera się winy, zarzucając ją drugiemu urzędnikowi. Policya przeprowadziła w mieszkaniu jego rewizyę, przy której miano znaleźć kompromitujące papiery.

Z zaboru rosyjskiego.

Szykana wobec obywateli austryackich. W graniczących z Galicyą powiatach guberni lubelskiej istnieje pewna ilość posiadłości, rozparcelowanych pomiędzy chłopów galicyjskich. Obecnie, jak donosi prasa warszawska, na zebraniach gminnych tych powiatów odczytany został okólnik, wydany przed 20 laty, a będący dotychczas martwą literą — mianowicie: nakazujący obcym poddanym bądź niezwłoczne wdrożenie starań o poddaństwo rosyjskie, bądź odsprzedanie swych zagród w przeciągu trzech miesięcy od daty ponownego wezwania. Rzecz oczywista, iż wśród kolonistów galicyjskich, którzy tu są osiadli od lat zgórą trzydziestu, zapanował wielki niepokój.

Charakterystycznem, jest iż nic nie słychać, aby grożono tym samym okólnikiem w okolicach, gdzie masowo przebywają koloniści-Niemcy.

Nawet zjazd esperantystów zakazany! Komitet wystawy częstochowskiej otrzymał zawiadomienie urzędowe, iż projektowane w okresie trwania wystawy zjazdy: 1) pracowników handlowych i przemysłu, i 2) esperantystów — zostały zakazane.

Tyfus w więzieniach warszawskich. Epidemia tyfusu wysypkowego i powrotnego przybrała widocznie w więzieniach warszawskich rozmiary bardzo groźne, skoro rząd gubernialny prosił zarząd miasta o pozwolenie na wysyłanie chorych więźniów do miejskiego szpitala dla chorych zaraźliwych, przyczem zastrzega, że administracya nie będzie miała obowiązku strzeżenia chorych więźniów.

Ze świata.

Samobójstwo bar. Rotszylda. Wczoraj odebrał sobie w Wiedniu życie wystrzałem z rewolweru bar. Oskar Rotszyld, syn szefa wiedeńskiej linii Rotszyldów, bar. Alberta. Przed kilku miesiącami zakochał się on w biednej dziewczynie i chciał się z nią ożenić, ale ojciec sprzeciwił się i dla wyleczenia go z tej miłości wyprawił w podróż zagranicę. Onegdaj Oskar wrócił i oświadczył ojcu, że obstaje przy swym zamiarze, a gdy ten znowu odmówił pozwolenia, zastrzelił się.

Rodzina usiłuje sprawę zatuszować, ogłaszając, że młodzieniec został tknięty apopleksyą.

Przeciw Puzynie. Na nadzwyczajnem walnem zebraniu Towarzystwa postępowej młodzieży polskiej w Zurychu dnia 28 czerwca została jednogłośnie przyjętą następująca rezolucya: „Zebrani piętnują jak najenergiczniej barbarzyńską samowolę kardynała Puzyny, jako wyzwanie rzucone narodowi polskiemu, oraz stwierdzają, że jedynym środkiem przeciwko tego rodzaju uroszczeniom na przyszłość jest sekularyzacya podziemi Wawelu".

Aresztowanie redaktora za obrazę cara. W Kopenhadze aresztowano redaktora Heymana z dziennika „Middagen" za artykuł przeciw królowi duńskiemu i carowi.

Kościół kupiony na Dom Robotniczy.

Od pewnego robotnika polskiego z Królestwa, który wyemigrował niedawno do Ameryki, otrzymała jedna z zamieszkałych w Krakowie towarzyszek, opiekująca się emigrantami z zaboru rosyjskiego, list z Bridgeport (w stanie Connecticut), wysłany stamtąd 18 czerwca b. r. Z listu tego przytaczamy następujący charakterystyczny ustęp:

„Nasz oddział w Bridgeporcie liczy obecnie już 56 członków; jak przyjechałem, było niecałe 40. Przybywa nam członków w mgnieniu oka. Spodziewamy się, że z końcem bieżącego roku będzie cała setka.

„Poskładali się towarzysze między sobą, kto co miał, na 1300 dolarów — i trafił nam się kościół do kupna za 5000 dolarów. Daliśmy tych 1300 dolarów zadatku, bank dał pożyczki 2500 dolarów, więc razem zapłaciliśmy tym kościelnikom 3800 dolarów, a reszta pozostała się na dług spłacany ratami.

„I tak, Szanowna Towarzyszko, w miejscu, w którem głosili o piekle i niebie, czyli obłudę, w tem samem miejscu my będziemy głosili prawdę. Kościół ten był niemiecki i ci Niemcy, gdyby wiedzieli, że to chcą kupić socyaliści, toby z pewnością nam nie sprzedali, bo mieli więcej kupców. Ale myśmy im powiedzieli, że to na szkołę polską, i oni z chęcią sprzedali; a teraz już zapłacone, to mogą nam pokiwać palcem w bucie.

„Uroczyste otwarcie naszego Polskiego Domu Ludowego będzie 2 lipca. Z wieży zrobimy gołębnik, a z dzwonu armatę i zawieziemy ją z sobą do Polski, jak będziemy jechać kiedyś do zbrojnego powstania..."

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

„Członka kasyna" prosimy o osobiste porozumienie się z nami, ręcząc za dyskrecyę.

TELEGRAMY

z dnia 14 lipca.

Proces o bójkę na uniwersytecie wiedeńskim.

Wiedeń. Wczoraj przed sądem powiatowym dzielnicy Josefstadt odbyła się rozprawa przeciw kilku włoskim studentom, którzy z powodu burzliwych zajść w dniu 20 listopada z. r. w auli uniwersyteckiej oskarżeni zostali o usiłowane lekkie uszkodzenie ciała i o przekroczenie ces. patentu o noszeniu broni. Oskarżonych było 5 studentów, z tych 3 tylko o przekroczenie patentu o noszeniu broni.

Po przeprowadzonej rozprawie jednego oskarżonego uwolniono, innych skazano na grzywnę od 10 do 40 koron, jednego zaś za wmieszanie się do czynności urzędowej na 30 koron.

Wyjazd cesarza do Ischlu.

Wiedeń. Cesarz wyjechał dzisiaj rano o godzinie 8 specyalnym pociągiem dworskim do Ischlu.

Nowy kanclerz niemiecki.

Berlin. Nadzwyczajne wydanie „Reichsanzeigera" ogłasza przyjęcie dymisyi kanclerza Bülowa przy równoczesnem nadaniu mu orderu czarnego orła i nominacyę Bethmana-Hollwega kanclerzem państwa.

Odroczenie parlamentu niemieckiego.

Berlin. Po załatwieniu weryfikacyj wyborczych i kilku mniejszych przedłożeń parlament na mocy cesarskiego orędzia zamknięto.

Proces o spisek wielkoserbski.

Zagrzeb. Na wczorajszej rozprawie przesłuchiwano dalej Nasticza, który zeznawał o swoich stosunkach z Czarnogórcem Jovicewiczem. Na wezwanie owego Czarnogórca przybył Nasticz do Cetynii i znalazł tam bomby sporządzone w Kragujevaczu.

Cholera w Petersburgu.

Petersburg. Od onegdaj zachorowało na cholerę 77 osób, a zmarło 38 osób. Chorych jest ogółem 792 osób.

Reforma wojskowa w Anglii.

Londyn. Izba lordów odrzuciła wniosek lorda Robertsa o zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej 123 głosami przeciw 103, przyjęła natomiast wniosek stwierdzający konieczność silnej armii terytoryalnej.

Rewolucya w południowej Ameryce.

La Paz (zachodnia Boliwia). Ag. Havasa donosi, że rząd proklamował tam stan oblężenia i sądy doraźne.

Z TURCYI.

Zakończenie sporu o kolej wschodnią.

Konstantynopol. Izba deputowanych po krótkiej dyskusyi załatwiła traktat z koleją wschodnią. Minister skarbu zamierza sumę $21\frac{1}{4}$ miliona franków jako odszkodowanie kolei wschodniej zapłacić z pożyczki projektowanej dla pokrycia deficytu budżetowego.

Sprawa kreteńska.

Konstantynopol. Wczoraj wręczono Porcie notę mocarstw opiekujących się Kretą. Do noty tej dołączono proklamacyę z doniesieniem, że odwołanie wojsk międzynarodowych z Krety nastąpi 26 b. m. Proklamacya ta nawołuje ludność Krety do spokoju i utrzymania porządku.

Konstantynopol. Wręczona wczoraj Porcie nota o sprawie Urcheńskiej wywołała w kołach młodotureckich złe wrażenie. Mówią o możliwości przesilenia gabinetowego.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Nowo założona stacya płatnicza kuśnierzy w Krakowie** zwołuje na czwartek 15 b. m. o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczór w lokalu Stow. „Postęp" (ul. Krakowska 25) poufne zgromadzenie z porządkiem dziennym: Stosunki kuśnierskie w Krakowie i ich polepszenie. Zarząd.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Rodziny, przebywające na wsi

używają z szczególnem upodobaniem

Krzyż w gwieździe **MAGGI**EGO **bulionu w kostkach po 6 h.**

Kostki te — tylko wrzącą wodą polane — wydają natychmiast znakomity, posilny rosół wołowy.

Prawdziwe tylko z nazwą MAGGI i znakiem ochronnym „krzyż w gwieździe". Inne kostki nie są wyrobem MAGGIEGO

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 halerzy, tytuł 20 halerzy.

Restauracya
albo handel towarów korzennych do sprzedania. Wiadomość p. Cz. Gąsłowski, Kraków, ulica Zwierzyniecka 7. 1

Pomocnik biurowy
z kilkuletnią praktyką, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie obznajomiony z buchalteryą i korespondencyą poszukuje posady, za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Działu inseratowego „Naprzodu".

Morele, brzoskwinie
i gruszki wybrane najpiękniejsze okazy 5 kg. za 3 kor. Prawdziwe hiszpańskie wiśnie słodkie, świeże czereśnie pierwszej jakości, duży agrest za K 2·50 wysyła J. Müller, właściciel winnic w Kiskunhalas, Węgry. 626

Uczeń
znajdzie umieszczenie w zawodzie cukierniczym z ukończoną 2-gą kl. gimn. lub realną w Cukierni Lwowskiej Jana Michalika, Kraków, Floryańska 45.

Specyalny warsztat
naprawy rowerów i maszyn do szycia w Podgórzu ul. Józefińska l. 6. Wykonuje reperacye stosownie i szybko oraz wypożycza znakomite rowery po umiarkowanych cenach. Józef Jakobi.

Agenci maszyn do szycia
na prowincyi znajdą stałe zajęcie w firmie N. Sprechera, skład maszyn do szycia w Podgórzu Rynek L. 3.

Za nadesłaniem fotografii
i należytości wysyłamy 20 małych fotografij za 3 kor. Portret format 48×63 za 10 koron, duży format 55×70 za 12 kor., kolorowany 14 kor., farbami olejnemi 17 kor. Klisz podług fotografii 10 koron. Adres: „Prima" Kraków, ul. Gołębia L. 16.

L. 62453/09
Ba.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na roboty, wykonać się mające dla budowy szkoły przy ul. Wąskiej ua Kazimierzu, a mianowicie:

1. rzeźbiarsko cementowe,
2. ślusarsko kowalskie,
3. stolarskie,
4. okucie stolarszczyzny,
5. szklarskie,
6. pokostnicze,
7. posadzki dębowe,
8. malarskie,
9. posadzki kamionkowe,
10. zduńskie,
11. ślepe podłogi,
15. urządzenie windy.

Warunki ogólne i szczegółowe przejrzeć można w biurze architekty miejskiego radcy Budownictwa Jana Zawiejskiego w budynku Magistratu plac WW. Świętych II. p., od godziny 11—1 z południa, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe.

Do oferty dołączyć należy kwit z wadyum złożonego w kasie miejskiej w wysokości 5% sumy ofertowanej.

Otwarcie ofert nastąpi 19 lipca 1909 r. o godz. 12 w południe w sali posiedzeń Magistratu.

Kraków, 7 lipca 1909. 1

KRAKÓW, plac przy ulicy Żabiej obok rogatki Wolskiej.

WIELKI FRANCUSKI

CYRK ANGELO

pod dyrekcyą właścicielki: M-me Solange d'Atalide.

Dziś

We środę 14 lipca o godzinie 8 wieczór

2 PRZEDSTAWIENIA 2

o godzinie 4 popołudniu

Przedstawienie dla obcych i rodzin

Dzieci płacą połowę

Wieczorem o godzinie 8-mej

JOUR-FIX

Nowość! Nowość!

„KALIF" Z BAGDAD

wyprowadzona przez dyr. M-me Solange d'Atalide.

Nowość! Nowość!

„EXCELSIOR"

trupa kolarzy.

Nowość! Nowość!

Skok przez dorożkę.

Wcześniejsza sprzedaż biletów bez nadwyżki do godziny 6 w Głównej trafice, Rynek gł. Linia A-B.

LODY

Z dostawą do domów

w dowolnych porcyach w specyalnie na ten cel hermetycznych puszkach „Hygieniczna czystość"

poleca

JAN MICHALIK, KRAKÓW, FLORYAŃSKA 45.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej 561

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie

Prospekty darmo i opłatnie

Magazyn wysyłkowy

wyrobów tkackich

Braci Towarnickich, Lwów, Kopernika 17

Wysyła franco wzory płócien, szyfonów, zefirów, oxfordów, batystów, drelichów, obrusów, ręczników, materyi wełnianych, chusteczek i bieliznę męską i damską.

Ceny niskie, towar doborowy.

Do Szanownej P. T. Publiczności!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż

Zakład fryzyerski
przy ul. Krowoderskiej L. 44

urządzony jest podług najnowszych wymagań hygieny i zaopatrzony w różne przybory toaletowe, jako to: **perfumy, mydła, wody kolońskie, bayrumy** itp. w różnych gatunkach i po cenach bardzo przystępnych.

Przyjmuje także zamówienia na **wszelkie wyroby z włosów,** jak: **warkocze, podkładki, loczki** itp. Dla teatrów amatorskich **wypożycza peruki,** przyjmuje też brzytwy do ostrzenia.

Polecając się łaskawym względom P. T. Pubiiczności 2

z poważaniem **D. Oskar Weinrieb**
ul. Krowoderska 44. kier. firmy.

Z Zakopanego

Mam honor zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że pensyonat mój znajduje się obecnie przy ul. Zamoyskiego w Willi Wanda, świeżo odrestaurowanej. — Kuchnia wykwintna. Ceny umiarkowane. Na miejscu automobile. Telefon nr. 34.

A. BAUER.

Znakomity

Sok malinowy

i **wiśniowy** z górskich owoców, aromatyczny i prawdziwy, oraz **cytrynowy.** — Próbną przesyłkę 5 kg. za 7 kor. franko wysyłają

M. Schlosser i S. Tarnawski
w Krakowie, ul. Wolska 19.

Przy większych odbiorach specyalne oferty.

Piwo

czarne „á la Bawar"

oraz **Bufet**

zaopatrzony w świeże i zdrowe przekąski poleca

Wojciech Olszowski
w Krakowie
Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

„RIGO" na nagniotki!

Niezawodna pasta usuwająca po jednorazowem przyłożeniu na 4 dni najzastarzalsze nagniotki bez boleści. W razie nieodniesienia skutku płacę 10 koron.

Pudełko za 1 kor. wystarcza do usunięcia 8 nagniotków. — Na prowincyę wysyłam za zaliczką pudełko 1 kor. 60 hal., 2 pudełka 2 kor. 60 hal. — Do nabycia u

M. ZIEGELMANNA
KRAKÓW, UL. KRAKOWSKA L. 1.

Przed naśladownictwem ostrzega się

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

68 **w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4**

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez też Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, **kwaśną oraz wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Przeciw wypocinom skórnym! Poceniu się nóg i rąk

HYDROGEN

niezawodny środek przeciw poceniu się nóg i rąk i t. p.

W skład Hydrogenu wchodzą nadtlenki, które w zetknięciu się ze skór wytwarzają dwutlenek wodoru, ten uniemożliwia wytwarzanie się potu a z powodu swego wysoko przeciwgnilnego działania goi szybko wszelkie otarcia i ranki, wybielając i wydelikatniając równocześnie skórę. — Używa się go, jak każdego zwykłego pudru, zasypując pocące się części skóry. Stanowczo lepszy i odpowiedniejszy, niż wszelkie do tego celu zachwalane przetwory, zawierające salicyl i formalinę.

Cena pudełka 1 korona.

Wyrób i skład główny w **aptece „pod Aniołem", Kraków, Zwierzyniec, ulica Kościuszki L. 4;** do nabycia także w drogueryi J. Hanaka i ki, ulica Szewska 5 i w drogueryi Komorowskiego, ulica Floryańska.

Parowa Fabryka cegieł, dachówek i rurek drenowych

Eleonory Księżnej Lubomirskiej

w Szczucinie

sprzedaje obecnie dachówkę ciągnioną wyborowej jakości **po cenach zniżonych,** dopokąd zapas starczy, licząc za 1000 sztuk dachówek I klasy 80 K, II klasy 65 K, loco wagon stacya Szczucin. Większym odbiorcom przyznaje się odpowiednie opusty.

Zmiana lokalu!

Niniejszem mam zaszczyt donieść, że istniejące od blizko pół wieku przedsiębiorstwo

I. GAL. FABRYKA WYROBÓW MARMUROWYCH

Fabiana Hochstima w Krakowie

przeniesione zostało

na ulicę Św. Krzyża 3 i 5 (zwane na Gródku)

Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam o łaskawe dalsze poparcie, ręcząc za sumienne i staranne wykonanie powierzonych mi zleceń.

Bank Parcelacyjny w Krakowie

Rynek główny L. 33, I. piętro

ma obszar dworski pod Krakowem na dogodnych warunkach do rozparcelowania. Wpłaty potrzeba trzecią część, reszta spłacalna w 10—15 latach. Gleba jest rędzina I. klasy na równinach, przy gościńcu do Krakowa. Budynki we dworze murowane i drewniane. Inwentarz żywy i martwy również do sprzedania.

Bank parcelacyjny w Krakowie
Stowarzyszenie zarejestr. z ogr. poręką.

Zakopane

Nowo otwarty z komfortem urządzony **Hotel Centralny.** Ceny mierne, obsługa skrzętna.

Maturzysta
szkoły realnej poszukuje lekcyi lub guwernerki na czas wakacyj do Zakopanego lub na wieś.
Łaskawe zgłoszenia pod J. E. Adm. działu inseratow. „Naprzodu".

Wiedeński Bank Związkowy Filia w Krakowie

Kraków — Rynek główny, Linia A-B 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. **Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.**

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i **na książeczki wkładkowe. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów** wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych, **na zastaw** walorów, przyjmuje depozyta w **przechowanie.**

Wypłaca kupony i wylosowane efekta, przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. **Udziela ustnych i piśmiennych informacyj w tym kierunku.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).